

Moratorium w rolnictwie

i nowe ulgi dla długów rolniczych

W dniu wczorajszym ogłoszone zostały w Dzienniku Ustaw dwa dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z datą 30 września b. r., jeden dotyczący przedłużenia ulg w oprocentowaniu i spłacie długów hipotecznych, drugi nowelizujący dekret Prezydenta sprzed roku (z 24 października 1934) w sprawie konwersji i uporządkowania długów rolniczych. Szczegółowe znaczenie dla rolnictwa ma drugi z tych dekretów, a to spowoduje rozlicznych nowych ulg, jakie wprowadza.

Ustanawia on mianowicie moratorium wszelkich długów rolniczych, podlegających dekretowi zeszłorocznemu. Moratorium to jest 3-letnie i pociąga za sobą za wieszenie z mocy samego prawa (t. j. bez konieczności specjalnego o to zabiegania) spłaty zarówno długów jak i odsetek, należnych za okres przed 1 października 1934. Odnosi się ono do wszelkich gospodarstw rolnych, bez względu na ich wielkość. W konsekwencji prolanguje się także termin płatności pierwszej raty długów gospodarstw małych i średnich (grupy A i B), które w myśl poprzedniego dekretu rozkładały się z mocy samego prawa na 28 półrocznych rat — z 1-go kwietnia 1935 na 1 października 1938.

Dekret ogranicza kategorie długów wyjętych spod konwersji, po stanowiąc, że należności za pracę nie podlegają konwersji tylko do sumy 500 zł. miesięcznej pensji, a zatem nadwyżki ponad 500 zł. miesięcznie mogą być konwertowane i że nie są wyłączone spod konwersji należności z tytułu umów o rentę, wymowę i wymiar.

Odsetki prawne od długów gospodarstw grupy A i B (wynoszące dotychczas 10 proc.) obniżone zostały do 6 proc. — i to zarówno za czas po wejściu w życie obecnego dekretu, jak i za czas ubiegły. Wskutek tego część odsetek już uiszczonych wedle stopy wyższej ulega zarachowaniu na poczet długu (natomiast dłużnik nie może mieć pretensji o jej zwrot). Nadto nowym jest postanowienie, iż powyższe obniżenie odsetek odnosi się także do gospodarstw grupy C (największych), które dotąd spod tej ulgi były wyłączone.

Przepisy o zastosowaniu postępowania układowo — likwidacyjnego — do którego dochodzi, jeśli dłużnik bądź to nie korzystał z konwersji spowodują zbytniego dla dłużnika, bądź też skorzystał z niej ale zobowiązań swych nie płaci — uległy zmianie zasadniczej co do gospodarstw grupy C, które dotąd podpadały pod to postępowanie przy zadłużeniu 40 lub nawet tylko 30 proc. wartości majątku, jeśli obszar jego przewyższał 1.000 lub 2.000 ha, obecnie zaś podlegać będą postępowaniu likwidacyjnemu dopiero przy zadłużeniu ponad 50 proc. wartości majątku, jak to obowiązuje dla gospodarstw o obszarze 500—1.000 ha.

W bardzo ważnej dla majątków większych (grupy C) kwestii, do jakiego stopnia zadłużenia w stosunku do szacunkowej wartości majątku mogą one zabiegać o konwersję i ulgi w urzędach rozjemczych, nowy dekret zmienia stan dotychczasowy o tyle, że według dekretu zeszłorocznego majątki o obszarze 1000 — 2000 ha były wyłączone spod konwersji przy zadłużeniu ponad 40 proc. wartości, a powyżej 2000 ha przy zadłużeniu 30-procentowym, obecnie zaś obie te kategorie będą wyłączone od konwersji dopiero przy zadłużeniu ponad 50 proc. — tak jak to obowiązuje dla gospodarstw o obszarze 500 — 1000 ha. Natomiast nie spełniły się oczekiwania kół ziemianiskich, że grupa C będzie pod tym względem zrównana z grupą B (dla której dopuszczalną granicą konwersji jest zadłużenie ponad 75-procentowe) lub przynajmniej zbliżona do niej.

Przy postępowaniu układowo-likwidacyjnym, jeśli z wnioskiem o jego otwarcie wystąpi dłużnik, dekret wprowadza możliwość tymczasowego odroczenia wypłat przez urząd rozjemczy na okres 1 roku, a to dla umożliwienia dłużnikowi przygotowania postępowania. Po otwarciu postępowania

układowego termin 6-miesięczny, wyznaczony dłużnikowi i wierzycielom dla powzięcia uchwały w sprawie zawarcia układu, może być prolanguowany na dalsze 6 miesięcy.

Dekret postanawia także, że o ile strony do dnia 1-go października 1935 r. nie doszły do porozumienia co do kursu przerachowania długu, wyrażonego w walucie zagranicznej, na walutę polską, to dług podlega z mocy sa-

me go prawa przerachowaniu według kursu, notowanego na giełdzie pieniężnej warszawskiej w dniu 1-szym października 1935 roku.

Z braku miejsca nie możemy wchodzić w inne szczegóły dekretu. Wobec licznych zmian, jakich dokonuje w dekrecie z 24 października 1934 będzie opublikowany ponownie (przez Ministra Skarbu), z uwzględnieniem zmian wprowadzonych do niego obecnie.

Z wędrówek po kraju

Tajemniczy uciekinier z Litwy

Jak Niemcy mszczą się za Klajpedę?

Wilno, 27 września.

Chociaż granica polsko-litewska jest zamknięta, nie brak w niej szczelin, przez które odbywa się pół-legalna, czy nielegalna komunikacja.

— Dobrze są katoliki te Litwiny — tłumaczył mi pewien dorozkarcz wileński — ale bardzo dziwne i uparte. O Wilnie przy każdej okazji mówią: nasze, ale niebardzo gniewają się, że nic z tego nie wychodzi. Niedawno zmarła mi pod Kownem siostra, i ja wybrałem się przez granicę, żeby się dowiedzieć, co stało się z jej zagrodą, na której miałem jeszcze przed wojną przypis. Granicę przeszedłem nijako lasami i swoje pieniądze odebrałem. Nikt mi tego nie zaprzeczył i żadnej nie miałem przeszkody.

— A policja litewska nie zatrzymała was?

— Nie, panie! Co miała zatrzymywać! Jestem człowiek stary i przecież nikomu nic złego nie robię. Ze strażnikami litewskimi mówiłem po polsku — odpowiadali po polsku, choć widziałem po nich, że niebardzo ochotnie.

— A co tam słychać nowego?

— Nowego to chyba nie. Podatki mniejsze jak u nas, ale chłopu bardzo ciężko, bo niema komu sprzedać krowy ani świni, ani nawet gęsi i kury. Straszna tam teraz wylęga się po wszech bieda. I u nas chłopu ciężko, ale nie tak jak tam.

To były moje pierwsze autentyczne informacje o tem, co się teraz dzieje na Litwie. Pogłębiłem je nieco, dowiedziawszy się od wspomnianego dorozkarcza o pewnym uchodźcu z Litwy, który uciekł do Wilna przed kilku dniami. Początkowo tajemniczy gość z Litwy tłumaczył dorozkarczowi, że przyszedł kupić sobie płaszcz zimowy. Odebrał na Litwie jest bardzo droga i u żydowskich handlarzy starzyzną w Wilnie często zjawiają się — zwłaszcza przed zimą — klienci z Litwy, którym widocznie opłaca się tu niezbyt ryzykowna podróz.

— Niedawno był taki — objaśniał dorozkarcz — że aż dwa ubrania nalożył na siebie i gruby jak krabia odszedł na granicę.

Obywatel Rzeczypospolitej Litewskiej, który tłumaczył się po-

czątkowo chęcią kupna płaszcza zimowego, kręcił się po Wilnie od kilku dni, lecz sprawunka dotąd jakoś nie załatwił. Na mnie patrzył początkowo bardzo podejrzliwie, lecz zachęcony dobrą słowem dorozkarcza, wygadał się, że nie wróci na Litwę, dopóki nie otrzyma od swego brata wiadomości.

— Podejrzewa mnie policja litewska — wygarnął wreszcie nie-

NIEDOŚĆ JASNO

Omawiając sytuację genewską, korespondent „Gazety Polskiej” p. Korab-Kucharski zwraca uwagę na niejednolitość stanowiska Anglii w rozmaitych dotychczas sprawach, podobnych do siebie, a w których jednak Londyn zachowywał się zgoła rozmaicie, o odpowiedź zaś min. Hoare’a na notę francuską co do warunków, pod jakimi Anglia gotowa jest w przyszłości bronić pokoju w Europie, pisze:

„...nie znamy jeszcze treści odpo-

wiedzi angielskiej, ale sam fakt, że przyszła ona dopiero po dziesięciodniowym namyśle, pozwala sądzić, że interpretacja paktu do europejskiego użytku jest o wiele trudniejsza niż gdy chodzi o obronę suwerenności ludów wschodnio-afrykańskich”.

„Czas” zaś pisze o odpowiedzi angielskiej:

„List jest arcydziełem kunsztu dyplomatycznego, w którym każdy może wyczytać to na czem mu własnie zależy. Więc stwierdza p. Hoare, że Anglia jest „za zbiorowym i stałym oporem przeciwko wszelkim aktom niesprowokowanej agresji”. Zatem nie tylko w Afryce, ale przede-

wszystkiem w Europie. Brzmi to bardzo stanowczo i wyraźnie, ale dalsze wywody osłabiają to wrażenie. Przedwzyskiem procedura wynikająca z § 16 statutu Ligi nie może być stosowana zdaniami p. Hoare, w razie niewykonania zobowiązań traktatowych. Odnosi się to oczywiście do zbrojeń niemieckich. Powtórze notę rozróżnia stopnie winy i stopnie agresji, — co już jest bardzo elastyczne, — a wreszcie podkreśla, że „świat nie jest niezmienny”, co znów otwiera perspektywę niedobrze wróżące obecnie obowiązującym traktatom”.

Dziennik konserwatywny uważa jednak „jako pewnik, że każda niesprowokowana agresja w Europie, choćby pośrednio skierowana na przeciwko Francji znajdzie Anglię gotową do czynnej interwencji”.

POTRZEBA WYJAŚNIENIA

W artykule pod powyższym tytułem „Kurjer Polski” nawiązuje do artykułu szwajcarskiej „National Zeitung”, która przed tygodniem z okazji niedawnego porozumienia polsko-gdańskiego dochodzi do wniosku,

„...że „przymierze” polsko-niemieckie przeszło pierwszą swoją próbę podczas sporu pomiędzy Gdańskiem a Polską. Niemcy po raz pierwszy nie wnieśli się w ten konflikt, z czego należałoby wnosić, że Rzesza niemiecka gotowa jest za przyjaźń polską zapłacić pewną cenę, której pierwszą ratą jest porzucenie Gdańska. Autor tego artykułu snuje w tym związku dalsze domysły i pisze, że w związku z tem można się spodziewać, że Niemcy pokryją sobie koszty tej straty przez agresywną politykę na Wschodzie, prowadzoną do spółki z Polską”.

Nie wchodząc w sprawę plotek dyplomatycznych, „Kurjer Polski” zapytuje, czy istotnie uzyskaliśmy ową „cenę kupna” i zauważa, że tekst umowy polsko-gdańskiej z 21 października nie został dotąd ogłoszony, jak zaś wynika z wydanego w tej sprawie komunikatu, Polska zrezygnowała ze swego poprzedniego stanowiska, godząc się na utrzymanie gdańskich ograniczeń dewizowych. Przyznając, że

„Jest rzeczą zrozumiałą, że im kto czuje się silniejszy, tem oczywiście może być także i cierpliwszym i bardziej wyrozumiałym” przypomina jednak „Kurjer Polski”, iż „mieliśmy dowody, że ta wyrozumiałość była rozumianą źle” i wypowiada zdanie, że „...należałoby dążyć do wyjaśnienia tej sytuacji, tembardziej że jak się pokazuje, wywołała ona w prasie zagranicznej daleko idące komentarze i dała asumpt do domysłów niewątpliwie szkodliwych”.

JESZCZE NIE KONIEC

„Kurjer Poranny”, zajmując się objawami optymizmu, jaki zapawał w czasach ostatnich wśród wielu ekonomistów spowodowany pomyślnych „wskaźników” konunkturalnych, przypomina, że ten optymizm już nieraz zawodził, gdyż ruch cen niczego obecnie nie dowodzi, a faktycznie ożywienie gospodarcze może być dopiero wynikiem ożywienia ruchu inwestycyjnego. Tymczasem:

„Czytaliśmy niedawno w jednym z pism francuskich artykuł, omawiający losy złota, wyprodukowanego w roku 1934. Wnioski tego artykułu były wręcz sensacyjne; okazało się, że całość tego złota znikła poprostu z powierzchni życia gospodarczego, wchłonięta przez tezauryzację. Zjawisko podobne nie wydarzyło się jeszcze nigdy w ekonomii dziejach świata. Ołbrzymia ilość złota — około 12 miliardów franków — została całkowicie stracona dla obiegu gospodarczego i skazana na bezpłodną egzystencję w skrytkach, diennikach i pończochach, pozabawiając światowego olbrzymiego zasobu nowych sił nabywczych, jaki powstałby, w następstwie przetworzenia tego złota w bilet bankowe”.

Dzieje złota, wyprodukowanego w roku 1934, dają świadectwo, jak dalecy jesteśmy od atmosfery, niezbędnej dla dokonywania nowych inwestycji”.

Skąd więc biorą się te pomyślnie „wskaźniki”? Wynikają one ze wzrostu ingerencji państw na życie gospodarcze, ale

„...nie mogą w żadnej mierze być poczytane za świadectwo odradzenia się równowagi w oparciu o dawne formy życia ekonomicznego”.

Wczoraj zlikwidowano komisje wyborcze

Z dniem 1 października zwiniete zostały wszystkie okręgowe komisje wyborcze w tych okręgach, gdzie przebieg wyborów do Sejmu i Senatu nie został zakwestionowany.

Wszystkie akta komisji przekazano do archiwum.

W ś r ó d p i s m

NIEDOŚĆ JASNO

Omawiając sytuację genewską, korespondent „Gazety Polskiej” p. Korab-Kucharski zwraca uwagę na niejednolitość stanowiska Anglii w rozmaitych dotychczas sprawach, podobnych do siebie, a w których jednak Londyn zachowywał się zgoła rozmaicie, o odpowiedź zaś min. Hoare’a na notę francuską co do warunków, pod jakimi Anglia gotowa jest w przyszłości bronić pokoju w Europie, pisze:

„...nie znamy jeszcze treści odpo-

wiedzi angielskiej, ale sam fakt, że przyszła ona dopiero po dziesięciodniowym namyśle, pozwala sądzić, że interpretacja paktu do europejskiego użytku jest o wiele trudniejsza niż gdy chodzi o obronę suwerenności ludów wschodnio-afrykańskich”.

„Czas” zaś pisze o odpowiedzi angielskiej:

„List jest arcydziełem kunsztu dyplomatycznego, w którym każdy może wyczytać to na czem mu własnie zależy. Więc stwierdza p. Hoare, że Anglia jest „za zbiorowym i stałym oporem przeciwko wszelkim aktom niesprowokowanej agresji”. Zatem nie tylko w Afryce, ale przede-

wszystkiem w Europie. Brzmi to bardzo stanowczo i wyraźnie, ale dalsze wywody osłabiają to wrażenie. Przedwzyskiem procedura wynikająca z § 16 statutu Ligi nie może być stosowana zdaniami p. Hoare, w razie niewykonania zobowiązań traktatowych. Odnosi się to oczywiście do zbrojeń niemieckich. Powtórze notę rozróżnia stopnie winy i stopnie agresji, — co już jest bardzo elastyczne, — a wreszcie podkreśla, że „świat nie jest niezmienny”, co znów otwiera perspektywę niedobrze wróżące obecnie obowiązującym traktatom”.

Dziennik konserwatywny uważa jednak „jako pewnik, że każda niesprowokowana agresja w Europie, choćby pośrednio skierowana na przeciwko Francji znajdzie Anglię gotową do czynnej interwencji”.

Nie wchodząc w sprawę plotek dyplomatycznych, „Kurjer Polski” zapytuje, czy istotnie uzyskaliśmy ową „cenę kupna” i zauważa, że tekst umowy polsko-gdańskiej z 21 października nie został dotąd ogłoszony, jak zaś wynika z wydanego w tej sprawie komunikatu, Polska zrezygnowała ze swego poprzedniego stanowiska, godząc się na utrzymanie gdańskich ograniczeń dewizowych. Przyznając, że

„Jest rzeczą zrozumiałą, że im kto czuje się silniejszy, tem oczywiście może być także i cierpliwszym i bardziej wyrozumiałym” przypomina jednak „Kurjer Polski”, iż „mieliśmy dowody, że ta wyrozumiałość była rozumianą źle” i wypowiada zdanie, że „...należałoby dążyć do wyjaśnienia tej sytuacji, tembardziej że jak się pokazuje, wywołała ona w prasie zagranicznej daleko idące komentarze i dała asumpt do domysłów niewątpliwie szkodliwych”.

JESZCZE NIE KONIEC

„Kurjer Poranny”, zajmując się objawami optymizmu, jaki zapawał w czasach ostatnich wśród wielu ekonomistów spowodowany pomyślnych „wskaźników” konunkturalnych, przypomina, że ten optymizm już nieraz zawodził, gdyż ruch cen niczego obecnie nie dowodzi, a faktycznie ożywienie gospodarcze może być dopiero wynikiem ożywienia ruchu inwestycyjnego. Tymczasem:

„Czytaliśmy niedawno w jednym z pism francuskich artykuł, omawiający losy złota, wyprodukowanego w roku 1934. Wnioski tego artykułu były wręcz sensacyjne; okazało się, że całość tego złota znikła poprostu z powierzchni życia gospodarczego, wchłonięta przez tezauryzację. Zjawisko podobne nie wydarzyło się jeszcze nigdy w ekonomii dziejach świata. Ołbrzymia ilość złota — około 12 miliardów franków — została całkowicie stracona dla obiegu gospodarczego i skazana na bezpłodną egzystencję w skrytkach, diennikach i pończochach, pozabawiając światowego olbrzymiego zasobu nowych sił nabywczych, jaki powstałby, w następstwie przetworzenia tego złota w bilet bankowe”.

Dzieje złota, wyprodukowanego w roku 1934, dają świadectwo, jak dalecy jesteśmy od atmosfery, niezbędnej dla dokonywania nowych inwestycji”.

Skąd więc biorą się te pomyślnie „wskaźniki”? Wynikają one ze wzrostu ingerencji państw na życie gospodarcze, ale

„...nie mogą w żadnej mierze być poczytane za świadectwo odradzenia się równowagi w oparciu o dawne formy życia ekonomicznego”.

Wczoraj zlikwidowano komisje wyborcze

Z dniem 1 października zwiniete zostały wszystkie okręgowe komisje wyborcze w tych okręgach, gdzie przebieg wyborów do Sejmu i Senatu nie został zakwestionowany.

Wszystkie akta komisji przekazano do archiwum.

Dział recenzji w „ABC” w sezonie 1935-36

Redakcja „ABC” z szczególną pieczołowitością traktowała zawsze na swych łamach sprawy kulturalne przez dział recenzji teatralnych, muzycznych i plastycznych.

Toteż miło nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że w rozpoczynającym się sezonie teatralnym recenzje teatralne w „ABC” obejmuje Adolf Nowaczyński, który na łamach naszego pisma zda już sprawę z inauguracyjnych premier w Ateneum („Marcowy kawaler” oraz „Majster i czeladnik”) i Teatru Narodowego („Pan Damazy”). Obok Adol-

fa Nowaczyńskiego, który będzie pisał sprawozdania z ważniejszych premier, w dziale recenzji teatralnych nadal będzie pisywał wybitny młody krytyk, Jerzy Andrzejewski.

Recenzje z Opery obejmuje w nadchodzącym sezonie Stanisław Piasecki, którego pióro jako recenzenta operowego dobrze jest znane czytelnikom „ABC”. Dział recenzji muzycznych z koncertów (Filharmonia, Konserwatorium) nadal prowadzić będzie Michał Kondracki, dział recenzji radiowych — Marjan Grzegorzczak, dział recenzji z wystaw — Wiktor Podolski.

P. Prezydent R. P. ułaskawił synobójcę skazanego na śmierć

Kancelaria cywilna P. Prezydenta R. P. udzieliła w dniu wczorajszym odpowiedzi na podanie obrońcy chłopca z Małopolski Wschodniej, skazanego na karę śmierci przez powieszenie. Wyrokiem Sądu Przysięgłych w Stanisławowie skazany został na śmierć za zamordowanie syna siewiera na tle waśni rodzinnych, 60-letni chłop, Iwan Łuciów.

P. Prezydent R. P. skorzystał z prawa łaski i zamienił skazańcowi ze względu na podeszły wiek karę śmierci na karę dożywotniego więzienia. Decyzja P. Prezydenta zakomunikowana została w drodze telegraficznej zarządowi więzienia w Stanisławowie, gdzie osadzony był Łuciów.

Synobójca będzie przewieziony na Św. Krzyż.

Rozsyłanie nakazów płatniczych Nadzwyczajnej daniny majątkowej

W ciągu m. listopada przeprowadzony zostanie pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej dla planików 1-szej grupy kontyngentowej (płatników podatku

gruntowego). W myśl zaleceń Ministra Skarbu nakazy płatnicze doręczone mają być najdalej do dnia 15 listopada.

Płatność daniny przypada w terminie do 30 listopada r. b. By nie powstały jakiegokolwiekbyś za ległości w daninie, po tym terminie rozpoczęta będzie natychmiast egzekucja przymusowa.

164 ofiary w biedaszybach

Według zestawień opracowanych przez urzędy górnicze Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, znaczna część nieszczęśliwych wypadków przy wydobywaniu węgla, przypada na t. zw. biedaszyby, gdzie praca odbywa się nielegalnie.

W ciągu ostatniego roku zginięło w biedaszybach 164 osoby.

Dwa wypadki śpiączki na Kresach Wschodnich

Państwowa Służba Zdrowia zanotowała znów w Polsce niezwykle rzadko występującą chorobę śpiączki. Dwa wypadki zachorowań na śpiączkę zaobserwowano

na Kresach Wschodnich. W ub. tygodniu sprawozdawczym zanotowano pozmie wzrost zachorowań sezonowych na tyfus brzuszny i czerwone.

Mulata bez ojczyzny w polskim areszcie w Skolem

LWÓW, 1.10. (Tel. wł.). — Z nielegalnego przekroczenia granicy aresztowano Franza Schmidta, urodzonego w r. 1895 w Kamerunie (Afryka), i ukarano 21-dniowym aresztem.

Aresztant jest mulatą. Ojcem jego jest aktywny major armii niemieckiej, a matką murzynka, Marja Kalibal. Po wybuchu wojny ojciec Franza odszedł na front a niebawem i syn jego zaciągnął się pod sztandary Kaiserza. Po zdobyciu Kamerunu przez Francuzów, Franz zdemobilizował się.

W r. 1920 zaciągnął się jako palec do marynarki. Gdy w r. 1932 wrócił do domu, potraktowano go jako dezertera i wcielono do bataljonu karnego. Podczas plebiscytu w Zagłębiu Saary bawił on ze swym oddziałem na granicy Zagłębia. Ponieważ w wojsku traktują go źle, ucieka do Niemiec. Mimo, że ojciec mulata był Niemcem, wydalał go z Rzeszy. W Austrii doradzano mu, aby wyjechał do Polski, ale przy przekroczeniu granicy w Ławocznem uległ aresztowi i osiadł w więzieniu

Napady na narodowców w Łodzi

ŁÓDŹ, 1. 10. (Tel. wł.). Na przedmieściu Radogoszcz w Łodzi zanotowano kilka napadów na działaczy narodowych. Pięciu młodych ludzi zostało poranionych kulami rewolwerowymi a jeden to porkiem.

Zwolennicy Obozu Narodowego wraz z policją przychwycili kilku sprawców bandyckiego napadu.

Napady na narodowców w Łodzi wywołały w mieście duże poruszenie.

Ilu przyjęto słuchaczy na wyższych uczelniach?

Na większości wydziałów uniwersytetu warszawskiego ukończone zostały zapisy i ogłoszone listy przyjętych słuchaczy. Na wydziale medycznym przyjęto na pierwszy rok studiów 110 kandydatów, na wydziale prawnym — 800. Kandydatów do studiów medycznych było kilkuset a do studiów prawniczych przeszło 1.100.

Ilość studentów na pierwszym roku nauk przyrodniczych została ograniczona i lista przyjętych kandydatów zamknięta. Jedynie na wydziale humanistycznym zapisy trwają jeszcze i niema ograniczeń w przyjmowaniu kandyda-

tów. Na akademii stomatologicznej odbyły się w ubiegłym tygodniu egzaminy konkursowe kandydatów do pierwszego roku studiów. Do egzaminów zasiadło 450 kandydatów na 100 miejsc, jakimi dysponuje Akademia. Wśród kandydatów znajdowali się tacy, którzy do egzaminu konkursowego zasiedli po raz szósty, a nawet siódmym.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, lista 100 kandydatów przyjętych do akademii Stomatologicznej będzie ogłoszona we wtorek.